Wrocław 21.02.2018 r.

dr hab. Arkadiusz Lewicki, prof. UWr

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej magister Joanny Wróbel na temat:

W środku i na zewnątrz: kobiety a polskie seriale codzienne

Rozprawa doktorska magister Joanny Wróbel zatytułowana *W środku i na zewnątrz: kobiety a polskie seriale codzienne* jest, jak zaznacza autorka we wstępie, próbą analizy „roli, jaką polskie seriale codzienne pełnią we współczesnej kulturze popularnej, poprzez analizę ich zawartości tematycznej i ideologicznej oraz poprzez analizę wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z odbiorczyniami tych seriali" (s. 6). Wybór trudnego tematu należy docenić i pochwalić, brakuje bowiem – szczególnie w polskiej refleksji naukowej – opracowań dotyczących funkcjonowania i recepcji telewizyjnych seriali, szczególnie tych, które w swojej pracy magister Wróbel określiła mianem „seriali codziennych". Zajmowanie się interpretacją takich seriali jak *Klan* (1997-) czy *M jak miłość* (2000-) wymaga jednak nie tylko podjęcia namysłu nad fenomenami uważanymi przez niektórych za „zbyt trywialne", by poddawać je naukowemu badaniu, ale także świetnej znajomości wielu tysięcy odcinków analizowanych dzieł oraz metodologicznej skrupulatności, pozwalającej na rzetelny naukowo opis tego zjawiska. O ile pani magister Joannie Wróbel nie sposób odmówić odwagi w podjęciu niełatwego i oryginalnego tematu i znajomości opisywanych zjawisk, o tyle w warstwie metodologicznej tej pracy pojawia się jednak sporo błędów, które opiszę w dalszej części tej recenzji.

Dysertacja zatytułowana *W środku i na zewnątrz: kobiety a polskie seriale codzienne* składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich, liczy około 200 stron i jest próbą przyjrzenia się serialom codziennym w perspektywie teoretycznej. Część ta podzielona jest na pięć rozdziałów.

Pierwszy dotyczy ewolucji samej telewizji, drugi poświęcony został zarysowaniu granic gatunkowych polskich seriali codziennych i krótkiemu scharakteryzowaniu pięciu z nich, które stały się materiałem poddawanym analizie w kolejnych fragmentach pracy. Rozdział trzeci nosi tytuł „Polskie seriale codzienne – krajobraz ideologiczny" i jest próbą nakreślenia różnych sposobów wprowadzania różnorakich kwestii ideologicznych do współczesnej kultury popularnej. Rozdział czwarty to typologia kobiecych bohaterek serialowych (choć ostatecznie magister Wróbel dokonuje jedynie wartościującego i podporządkowanego patriarchalnemu porządkowi, podziału na bohaterki „dobre i złe") oraz wskazanie, w podrozdziale IV.3. (choć związek z całością rozważań wydaje się dyskusyjny) na pojawiający się w „polskiej prasie trend polegający na mieszaniu osób aktorek i aktorów z postaciami, które grają" (s. 107). Rozdział piąty, zatytułowany „Kobieta i życie (na ekranie)", to próba przyjrzenia się – nieco arbitralnie wybranym przez panią Wróbel – różnym aspektom życia serialowych bohaterek.

Druga część pracy, nazwana przez Autorkę „Na zewnątrz", obejmuje strony 217-263. Na tych 46 stronach opisane zostały wyniki wywiadów pogłębionych przeprowadzonych w latach 2014-2015 z kobietami-widzami polskich seriali codziennych. Już w tym miejscu warto zwrócić uwagę na kilka faktów związanych z tą częścią rozprawy. Po pierwsze stanowi ona zaledwie jedną piątą całej dysertacji, trudno ją więc uznać za część faktycznie równoważną z częścią mającą charakter teoretyczno-analityczny. Przytoczone wypowiedzi respondentek stanowią więc jedynie uzupełnienie części pierwszej i nie jest to badanie wyczerpujące. Po drugie w części tej wyraźnie brakuje poprawnego zarysowania podstaw metodologicznych przeprowadzonych przez autorkę wywiadów pogłębionych. Metoda ta jest przecież wykorzystywana w badaniach, szczególnie socjologicznych, od lat, znane są jej ograniczenia i problemy z nią związane, powstało przynajmniej kilka opracowań poświęconych metodologiom jakościowym, by przywołać choćby dostępne w języku polskim książki Davida Silvermana czy całą serię publikacji wydawnictwa PWN z serii *Niezbędnik badacza*. Niestety, żadna z tych pozycji nie została uwzględniona w bibliografii, w tekście rozprawy nie znajdziemy także namysłu nad korzyściami i wyzwaniami metodologicznymi związanymi z „wywiadem pogłębionym". Dodatkowy chaos wprowadza niestaranność w opisie badań. Autorka rozprawy, tłumacząc to problemami technologicznymi, przyjęła nieciągłą numerację określającą badane, których miało być dziewięć (s. 218 i 220). W ostatnim akapicie wstępu do drugiej części rozprawy pani Wróbel wymienia jednak Respondentki oznaczone numerami: 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9 i 11 – więc osiem a nie dziewięć kobiet (na marginesie

można dodać, że na skutek, niestety, wszechobecnej w pracy niestaranności, dowiadujemy się, że „Respondentka 11 [miała] 63 lata i wykształcenie" – s. 220). Jednak w dalszych częściach pracy pojawia się określenie R12, sugerujące istnienie jeszcze jednej badanej. Część druga dysertacji Pani Wróbel stanowi więc interesujące uzupełnienie fragmentów teoretyczno-analitycznych – pogłębione wywiady z kobietami, które oglądają polskie seriale codzienne, mogłyby być ważnym elementem tej rozprawy, ale brak wyraźnie zarysowanej metodologii i idąca w ślad za tym niestaranność badawcza obniżają wartość tego fragmentu.

Układ pracy można więc uznać za funkcjonalny, choć nieco zaburzone zostały proporcje pomiędzy pojawiającymi się w tytule „w środku", czyli częścią analityczno-teoretyczną, a „na zewnątrz", czyli analizą wywiadów pogłębionych dotyczących praktyk odbiorczych.

Opisane powyżej zastrzeżenia dotyczące niestaranności w przeprowadzeniu badań jakościowych, można – nad czym ubolewam – odnieść także do innych elementów recenzowanej rozprawy. O ile bowiem postawiono w dysertacji interesujący i ważki problem badawczy i autorka postawiła ciekawe poznawczo pytania, to jednak uzyskane przez nią rezultaty nie są już równie poprawne.

Owa niestaranność widoczna jest szczególnie na poziomie językowo-edytorskim. Muszę z przykrością przyznać, że nie zdarzyło mi się jeszcze czytać rozprawy doktorskiej, w której pojawiałaby się tak wielka ilość błędów językowych, wynikających przede wszystkim z braku właściwego dopracowania ostatecznej wersji pracy, co budzi tym większe zdziwienie, że autorka (co podkreśla w pracy w kilku przynajmniej miejscach) pracuje jako polonistka w szkole. Nie mogę na przykład zrozumieć, dlaczego znakomita większość zdań (choć nie wszystkie, co przeczyłoby podejrzeniu o zastosowanie jakiegoś automatycznego poprawiania pisowni w którymś z programów do edycji tekstów) rozpoczynających się od jednoliterowego przyimka lub spójnika zapisana jest małą literą! Nie sposób wymienić wszystkich stron, na których pojawia się ten błąd, ale występuje on w pracy kilkadziesiąt razy. Autorka zdaje się nie mieć także ugruntowanej świadomości związanej z normą zapisu tytułów we współczesnej polszczyźnie. W tekście tytuły omawianych przez nią seriali (i filmów) zapisywane są niekiedy (pomijam już problem związany z tym, że część z nich zapisana jest kursywą, część bez zastosowania jakiegokolwiek wyróżnika graficznego, a część w cudzysłowie) wielkimi literami: *M jak **M**iłość* (s. 46, 104), *Moda na **S**ukces* (s. 45), *Barwy **S**zczęścia* (s. 54), *Gra o **T**ron* (s. 106) czy „Gwiezdne **W**ojny" (s. 109). Z kolei w

innych miejscach pojawia się zapis *Na wspólnej* (s. 50), choć akurat ten tytuł powinien być zapisany wielkimi literami, podobnie jak pojawiające się w tekście (choćby na stronie 108) tytuły czasopism: „Kobieta i życie", „Na żywo", „Życie na gorąco" oraz tytuł serialu *w labiryncie* (s. 17) Co ciekawe – i niestety potwierdzające moją tezę o niestaranności edytorskiej autorki – w innych miejscach przywoływane powyżej tytuły bywały zapisywane poprawnie.

W rozprawie roi się również od innego typu błędów językowych (przy ich opisywaniu ograniczę się do przykładów z pierwszych stu stron pracy). Już na drugiej stronie wstępu pojawia się błąd fleksyjny (Krzysztofa Arcimowiczego – s. 7). W całym tekście odnaleźć można ponad pięćdziesiąt usterek interpunkcyjnych, aż roi się w nim również od błędów literowych w zapisie, które powodują pojawienie się tak dziwnych zbitek, jak (cytuję wersje oryginalne): „Radia **Wolan** Europa" (s. 16), „**bark** przewidywanego z góry zamknięcia narracyjnego" (s. 33), „wynika z innego rozumienia **sowa** nowela w językach **hiszpańskie** i angielskim" (s. 43), „sama jednak forma **jako** jest telenowela..." (s. 43), „**Beat** Łaciak" (s. 66) – a ograniczyłem się tylko do kilku przykładów, tego typu pomyłek jest bowiem w pracy znacznie więcej, a niektóre można by zakwalifikować jako błędy wprost ortograficzne: „nie istotne" (s. 41), „Ameryki południowej" (s. 42) „nie wątpliwie" (s. 67). W rozprawie pojawiają się całe fragmenty, w których następuje kumulacja różnego typu błędów, sprawiających, że trudno orzec, jaka była komunikacyjna intencja Autorki. Na przykład na stronach 45-46 znajdziemy passus (cytuję w wersji oryginalnej): „Analizując zawartość tych seriali można spostrzec inne źródło inspiracji pierwszych twórców tele-sag, wśród których z całą pewnością nie poza pominąć Ilony Łebkowskiej. Źródłami tym są telenowele południowoamerykańskie, świecące w naszym kraju triumfy od lat 80 ubiegłego wieku. Twórcy tele-sag odwołując się do mitów zapisanych w zaborowej podświadomości Polaków i Polek, czerpią tez pełnymi garściami wątki z klasycznych telenowel". Do tego dochodzą błędy frazeologiczne „manipulujące w stosunku do mężczyzn" (s. 91) czy stylistyczne: „serial traci na liczbie widzów wciąż jednak jest najchętniej oglądanym w polskiej telewizji serialem". (s. 49), do których zaliczyłbym również dość częste wprowadzanie wtrętów dotyczących osobistych odczuć i przeżyć autorki, które nie powinny z taką natarczywością pojawiać się w tekście utrzymanym w stylu naukowym.

Niestety, równie niestaranny jest aparat krytyczny rozprawy. Nie rozumiem na przykład dlaczego w przypisach autorka dzieli spójne monografie na rozdziały, stosując dość konsekwentnie

zapis charakterystyczny dla antologii wieloautorskich przy wprowadzaniu adresów bibliograficznych odnoszących się do książek jednego autora. Nieuporządkowana jest również bibliografia kończąca rozprawę. Nie wiem, dlaczego przy części pozycji książkowych pozostały zapisy odnoszące się do poszczególnych stron (np. pozycje 11, 17 czy 19 wśród „opracowań naukowych"), dlaczego brak tłumaczy przy części źródeł (poz. 10, 13), dlaczego niektóre źródła podawane są dwukrotnie – raz jako fragment książki, za chwilę jako cała pozycja (2 i 3; 11 i 12; 25 i 26 – te ostatnie to dwa identyczne zapisy), jaką autorka stosuje zasadę zapisu, bowiem część tytułów zapisywana jest przy użyciu kursywy, część zaś bez tego wyróżnika, nie wspominając o tytułach czasopism zapisywanych kapitalikami (poz. 44).

Niestety, bałagan w warstwie językowo-edytorskiej znajduje również swoje odzwierciedlenie w sferze merytorycznej pracy. Zajmowanie się kulturą popularną, w moim odczuciu, wymaga bardzo starannego aparatu pojęciowego i metodologicznego, bez niego bowiem łatwo popaść w powierzchowność osądów i wyciąganie nieprawdziwych wniosków.

Pierwszym – wydaje się dość istotnym zarzutem – jest niedookreślenie w dysertacji jakichkolwiek ram czasowych. Na stronie 47 pisze Autorka (pisownia oryginalna): „w czasie kiedy pisałam doktorat i prowadziłam badania ukazywało się pięć polskich seriali codziennych". Z dalszej części dysertacji dowiadujemy się, że wywiady pogłębione prowadzone były w latach 2014-2015, na stronach 48-51 magister Wróbel odwołuje się do danych telemetrycznych z sezonu 2016/2017, w innej części pracy (s. 32) znajdziemy odwołanie do czasów sprzed premiery drugiego sezonu serialu *House of Cards* (czyli prawdopodobnie z roku 2013 lub początków roku 2014), w rozdziale IV.3. analizie poddane zostały (osobnym pytaniem pozostaje pytanie, według jakiego klucza dobrane) kolorowe magazyny z początku roku 2017. W dodatku analizowane w rozprawie seriale produkowane są od lat kilkudziesięciu: *Klan* miał swoją premierę w roku 1997, *M jak miłość* w 2000, *Na Wspólnej* w 2003, *Pierwsza miłość* w 2004, a *Barwy szczęścia* w 2007 roku. Niestety, z rozprawy nie dowiemy się, jaki okres był badany, choć odwoływanie się na przykład do tekstu Krystyny Lubelskiej zamieszczonego w „Polityce" z roku 2002 sugerowałby (choć trzy z pięciu analizowanych w rozprawie seriali nie były jeszcze produkowane), że pani Wróbel zajmować się będzie wszystkimi odcinkami omawianych dzieł epizodycznych. Ten brak wyraźnie wyznaczonych ram czasowych znajduje swoje odzwierciedlenie także w innych częściach rozprawy, na przykład w najdłuższym rozdziale V, w którym analizowane są różne aspekty

(ekranowego) życia serialowych bohaterek. Nie znajdziemy w nim informacji, do odcinków z którego roku odwołuje się Autorka, prezentując poszczególne wątki i problemy. Traktowanie seriali, z których najkrótszy trwa już ponad dekadę, a najdłuższy ponad dwadzieścia lat, jako jednorodnych całości wydaje się poważnym błędem metodologicznym. W ciągu ostatnich kilkunastu lat zmieniało się bowiem zarówno polskie społeczeństwo, status materialny Polek i Polaków, deklaratywne i autentyczne wartości. Nastąpiły istotne przeobrażenia polityczne, które również wpływają na publiczny przekaz, choćby ze względu na wielokrotne zmiany na kierowniczych stanowiskach w Telewizji Polskiej. Zmieniała się w końcu sama telewizja – nastąpiły przekształcenia technologiczne (związane zarówno ze sposobami nadawania jak i recepcji tego medium) czy właścicielskie (przejęcie TVN przez firmę amerykańską). Przede wszystkim jednak zmieniła się sytuacja samych kobiet, czego dowodzą różnego typu badania socjologiczne (żałować należy, że pani Wróbel nie odniosła się do żadnego z nich), pokazujące, jak dynamiczna była sytuacja społeczna w ostatnich dwóch dekadach. Traktowanie więc „seriali codziennych" jako przekazów homogenicznych, niepodlegających ewolucji i stawianie znaku równości pomiędzy sytuacjami życiowymi bohaterek z roku 2000 (w dysertacji pojawiają się odwołania do pierwszych sezonów *M jak miłość* i opowieść o losach bohaterki granej przez Małgorzatę Kożuchowską) z rokiem 2015 czy 2017 to stanowczo zbyt daleko idące uproszczenie. W trakcie analizy poszczególnych wątków i problemów przydałoby się więc wprowadzenie dokładnych informacji, z którego okresu pochodzą omawiane odcinki poszczególnych seriali.

Brak wyraźnego zaznaczenia ram czasowych wprowadza jeszcze jedną, istotną komplikację. Trudno na przykład zweryfikować prawdziwość pewnych konstatacji, skoro autorka rozprawy informuje czytelnika jedynie, że „w czasie kiedy pisałam doktorat i przeprowadzałam badania ukazywało się pięć polskich seriali codziennych" (s.47). Jeśli dodamy do tego fakt, że autorka (na stronach 40-42) wprowadzając tę kategorię, ogranicza się w zasadzie do dwóch tylko wyznaczników: częstotliwości nadawania („nadawany on jest więcej niż raz w tygodniu") i kraju produkcji („musi być produkowany w Polsce i grany przez polskich aktorów"), to nie jesteśmy w stanie uznać stwierdzenia o ilości „seriali codziennych" wybranych do badań za prawdziwe lub fałszywe – nie mamy bowiem danych, pozwalających jednoznacznie określić, o jakich latach mowa. W dodatku, oparcie się jedynie na dwóch wyznacznikach sprawia, że termin „serial codzienny" nie jest kategorią metodologicznie przydatną. Tak zarysowane kryteria realizowałaby choćby cała grupa popularnych w ostatnich latach seriali określanych mianem

„paradokumentalnych" – *Dlaczego ja?* (2009-), *Malanowski i Partnerzy* (2009-2016), *Szpital* (2013-) czy *Szkoła* (2014-) by wymienić tylko kilka z wielu tytułów polskich produkcji, których premierowe odcinki są prezentowane częściej niż raz w tygodniu. Przy tak zdefiniowanym pojęciu „serialu codziennego" można by uznać, że jest nim także popularny, ale prezentujący zdecydowanie inną formę, ale i zestaw wartości, serial *Rodzinka.pl*, którego – przynajmniej do połowy roku 2015 – dwa premierowe odcinki były nadawane w każdym tygodniu, choć najczęściej jednego dnia. Przy posługiwaniu się przedstawioną w rozprawie definicją być może również serial *Na sygnale* (2014-), który w niektórych momentach emisji był prezentowany częściej niż raz w tygodniu, mógłby uchodzić za „serial codzienny". Z całą pewnością była nim produkcja telewizji TVN *Singielka,* emitowana 3-4 razy w tygodniu w latach 2015-2016, której analiza z pewnością postawiłaby pod znakiem zapytania niektóre tezy prezentowane w rozprawie magister Wróbel.

Wybór seriali poddawanych analizie i wybranych z nich wątków i odcinków wydają się więc bardzo arbitralne – w większości wypadków odnieść można wrażenie, że Autorka miała pewne założenia i tezy, a dobrane przez nią przykłady miały tezy te ilustrować, co przy kilkunastu tysiącach epizodów, wśród których mogła wybierać, nie było specjalnie trudne, choć – jak się wydaje – równie łatwo można by znaleźć także egzemplifikacje obrazujące, że bohaterki analizowanych seriali miewały jednak na przykład problemy z pracą zawodową czy kłopoty finansowe.

Równie arbitralne i dalekie od naukowej dyscypliny wydają się inne wybory podejmowane przez magister Wróbel. Nie są dla mnie na przykład jasne kryteria, według których uznaje ona *Klan* i *M jak miłość* za telesagi, a *Na Wspólnej*, *Barwy szczęścia* i *Pierwszą miłość* za opery mydlane. Dyskusyjny wydaje się również rozdział II.5. zatytułowany „Widownia, czyli kwestia *gender*". Autorka stwierdza w nim: „Mimo braku aktualnych badań ilościowych postanowiłam pozostać jednak przy tezie, że polskie seriale codzienne produkowane są dla kobiet, a w każdym razie głównie dla nas" (s. 63). Co prawda asekuruje się stwierdzeniem, że nie jest jej „celem udowadnianie, że to kobiety częściej oglądają seriale", ale nadal dziwi mnie nieco fakt, że nie dotarła do żadnych aktualnych badań lub nie starała się w sposób bardziej naukowy zweryfikować postawionej w podrozdziale tezy. Tego typu, w moim odczuciu mieszczących się na pograniczu naukowości, fragmentów jest w pracy więcej. O tym, że równie arbitralnie wybrane zostały magazyny, do których autorka odwołała się w rozdziale IV.3. już wspominałem – wydaje się, że

po prostu były to gazety, które udało jej się kupić jednego dnia w kiosku, co również nie wydaje się fortunnym metodologicznie posunięciem, a w dodatku, po raz kolejny autorka stwierdza, że nie sposób dotrzeć do danych, tym razem dotyczących nakładu poszczególnych gazet, ponieważ „nie każdy z omawianych tytułów ma stopkę redakcyjną z informacjami na temat wydawcy i nakładu" (s. 109). A przecież dość dokładne liczby dotyczące ilości wydawanych i sprzedawanych egzemplarzy są powszechnie dostępne, choćby w zestawieniach zamieszczanych regularnie na stronie wirtualnemedia.pl, przywoływanej w pracy kilkukrotnie. Nie jest to oczywiście rzecz o niezwykle istotnym znaczeniu, ale pokazuje, jak wybiórczo Autorka podchodzi do poszukiwania i podawania niektórych danych.

Podobnie, po raz kolejny muszę powtórzyć – niestety – rzecz ma się z poszukiwaniem i wykorzystywaniem nie tylko źródeł statystycznych, ale i naukowych. Dobrą ilustracją tego problemu może być podrozdział V.1.2., zatytułowany „Miłość". Zacytujmy obszerniejszy fragment tego rozdziału. Magister Wróbel pisze (pisownia oryginalna): „W tym miejscu mojej badań nad polskimi serialami codziennymi pojawia się pewien interesujący paradoks. z jednej bowiem strony seriale te są dosłownie o miłości, mają ją nawet w tytule, większość wątków dotyczy w ten czy inny sposób kwestii związanych z miłością romantyczną (w najmniejszym stopniu dziej się tak w *Klanie*). z drugiej strony, ilekroć próbowałam opisać lub omówić fenomen miłości w polskich serialach codziennych dochodziłam do przekonania, że nie mam na ten temat wiele do powiedzenia. Definicję miłości polskich serialach codziennych da się wyczerpać określeniem, że jest silne uczucie o podłożu pożądania seksualnego, skierowane do osoby przeciwnej płci i prędzej czy później odwzajemnione. Biorąc pod uwagę, że każdą wypowiedź na temat miłości w kulturze można z czystym sumieniem zacząć słowami: »Miłość jest wielopostaciową siłą, która reprezentowana jest na różne sposoby«, jest to naprawdę mało imponująca definicja" (s.126). W dalszej części rozdziału znajdziemy tylko jeden przypis, do liczącego 16 stron artykułu Jakuba Majmurka. Jeśli w rozprawie nie pojawiają się odwołania do książek (by wymienić tylko kilka, dostępnych po polsku pozycji) takich autorów jak Eva Illouz, Anthony Giddens, Niklas Luhman, Diane Ackerman, Helen Fisher, Waldemar Kuligowski czy Tomasz Szlendak, którzy pisali o bardzo różnorodnych aspektach i sposobach rozumienia miłości we współczesnym społeczeństwie, to trudno się dziwić, że Autorka „nie ma na ten temat wiele do powiedzenia".

Wydaje się bowiem, że w tej dysertacji brakuje właśnie odwołań do kluczowych wydawałoby się pozycji związanych z tematem pracy. Autorka nie tylko nie przywołała praktycznie żadnych książek dotyczących współczesnego (i historycznego) rozumienia miłości czy seksualności (jedno odwołanie do Michela Foucaulta trudno uznać za wyczerpujące), ale pominęła także niemal całą (konstytutywną przecież dla tematu) dyskusję naukową na temat zmieniających się paradygmatów genderowych (ograniczając się jedynie do pretekstowego przywołania książki Judith Butler). W rozdziałach dotyczących wpływu mediów masowych i praktyk odbiorczych pominięta została z kolei cała literatura związana z teorią komunikacji (choćby podstawowy podręcznik Denisa McQuaila), w której omawiane w dysertacji problemy zostały opracowane w sposób dość wyczerpujący. Od rozprawy doktorskiej oczekiwałbym również nieco bardziej rozwiniętej refleksji i porównywania różnych źródeł, a nie uwagi, która pojawia się choćby w pierwszym przypisie, w którym autorka konstatuje (pisownia oryginalna): „Fragment tekstu dotyczący historii telewizji w PRL opracowany został na podstawie rozdziału: A. Kozieł, Telewizja Polska w latach 1952-1989 [w:] s. 263-317" (s. 12). Faktycznie przez kolejnych siedem stron autorka bazuje na ustaleniach jednego tylko badacza, pomijając całą resztę (dziś dość bogatą) opracowań dotyczących rozwoju polskiej telewizji. Z kolei w tak szybko zmieniającym się pejzażu medialno-technologicznym bazowanie i czynienie konstytutywnymi ustaleń badaczy sprzed trzydziestu lat (książki Ien Ang czy Johna Fiske), a nawet sprzed dekady – jak w pewnym zakresie niezwykle interesująca książka Mateusza Halawy z roku 2006 *Życie codzienne z telewizorem* (w rozprawie mylnie przywołana jako *Życie codzienne przed telewizorem*), której spora część opiera się choćby na badaniu miejsca usytuowania w domu telewizora kineskopowego, nie wydają się być najlepszym rozwiązaniem. Nie chcę w tym momencie stwierdzić, że ustalenia z książek sprzed lat nie mogą być dziś aktualne, ale chciałem podkreślić, że w dysertacji pani Joanny Wróbel wyraźnie brakuje wielu, w moim odczuciu niezwykle potrzebnych pozycji bibliograficznych z ostatnich lat, dotyczących mediów, telewizyjnych seriali, sytuacji kobiet czy zmian obyczajowych polskiego społeczeństwa.

Zaprezentowane powyżej, zdaję sobie sprawę, że bardzo krytyczne uwagi, nie powinny jednak całkowicie przekreślać zalet dysertacji magister Joanny Wróbel. Oczywiście w każdej pracy, szczególnie młodego badacza czy badaczki, można odnaleźć słabsze fragmenty i użyć ich jako przykładów obnażających niedostatki stylistyczne czy metodologiczne. Zawsze też można przywołać dziesiątki książek, które zdaniem recenzenta powinny pojawić się w spisie

bibliograficznym i zostać uwzględnione w rozprawie. Niewątpliwie pewien nadmiar recenzenckiej złośliwości jest powiązany również z dostarczeniem pracy, łagodnie rzecz ujmując, niedopracowanej pod względem językowym i edytorskim.

Pomijając jednak pojawiające się w pracy błędy, być może wynikające z jakiś problemów związanych na przykład z dysgrafią, warto docenić niewątpliwy wysiłek włożony w stworzenia rozprawy *W środku i na zewnątrz. Kobiety a polskie seriale codzienne*. Autorka niewątpliwie dobrze poznała, a jest to niemały trud, omawiane w rozprawie seriale. Pomimo tego, że czasami aż prosiłoby się o większe zniuansowanie analizowanej problematyki, trudno dyskutować z głównymi tezami dysertacji magister Wróbel. Słusznie bowiem zauważyła, że polskie seriale codzienne prezentują z jednej strony polukrowaną i pozbawioną niektórych problemów, z drugiej wciąż jednak konserwatywną wizję społeczeństwa. Niewątpliwie są również tworzone głównie z myślą o kobiecej widowni i wpisują się w stereotypy genderowe. Słuszne są również uwagi pokazujące dominującą heteronormatywność omawianych dzieł, która pomimo pewnych zmian, wciąż jest podstawowym paradygmatem kształtującym te narracje i polskie społeczeństwo. Wydaje się, że także pojawiające się w drugiej części pracy spostrzeżenia dotyczące podstawowych sposobów i poziomów recepcji, ujawnione w wywiadach pogłębionych znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości i przynoszą nam nieco bardziej pogłębioną i potwierdzoną wiedzę, która do tej pory była głównie wiedzą intuicyjną.

Wydaje się jednak, że praca powinna być dość gruntownie poprawiona (szczególnie pod względem językowo-edytorskim) oraz uzupełniona o wiele pozycji bibliograficznych. Być może uważna lektura i wykorzystanie ustaleń zaczerpniętych z książek dotyczących zmian, jakie zaszły w polskich społeczeństwie, opracowań odnoszących się do teorii miłości i przemian współczesnej intymności, dotarcie do lepszych źródeł statystycznych, pozwoli także na zauważenie elementów pominiętych w rozprawie w jej obecnej postaci i nakreślenie nieco bardziej pogłębionej analizy. Konieczne wydaje się także metodologiczne dopracowanie dysertacji i bardzo wyraźne nakreślenie ram czasowych, których praca dotyczy.

Zgodnie z §6., p. 6, Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 26 września 2016 roku (Dziennik Ustaw 30.09.2016, poz. 1586) wnioskuję o przekazanie rozprawy pani magister Joanny Wróbel do poprawy oraz powtórne przedłożenie pracy Radzie Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego i ponowną recenzję dysertacji.

A. Ociski